

Dlaczego strajkujemy i czego żądamy!

Praca listonosza do lekkich i przyjemnych nie należy. Trzeba nosić przez 10 do 12 godzin dziennie ciężkie ponad 20-kilogramowe torby. Każdy z nas roznosi dziennie 3 lub 4 takie torby listów, a dodatkowo kilkaset druków bezadresowych, czyli reklam. Jest to ponadto praca odpowiedzialna i niebezpieczna, oprócz listów musimy dostarczać przekazy pieniężne.

O ile roznoszenie listów i innych przesyłek od zawsze należało do naszych obowiązków, za które jesteśmy słabo wynagradzani, to dostarczanie reklam zostało nam narzucone. Odbyło się to bez konsultacji z pracownikami

i bez jakiegokolwiek wynagrodzenia za wykonywanie dodatkowej pracy. **Żądamy rozwiązania problemu druków bezadresowych. Nie chcemy za darmo roznosić śmieci, których nikt nie potrzebuje.**

Zarząd Poczty Polskiej, choć sam uzyskuje dodatkowe zyski, nie dzieli się nimi ze swoimi pracownikami. W odróżnieniu od zarządu, który sam ustala sobie wysokość zarobków, pracownicy „na dole” zarabiają bardzo mało. Obecnie listonosze za swą pracę, w rzeczywistości na 1 ½ etatu, dostają średnio 900 zł „na rękę” (młodzi około 700 zł, a ci z 20-letnim stażem – 1100 zł). Nie chcemy podwyżek cen usług, ale sprawiedliwszego podziału zysków.

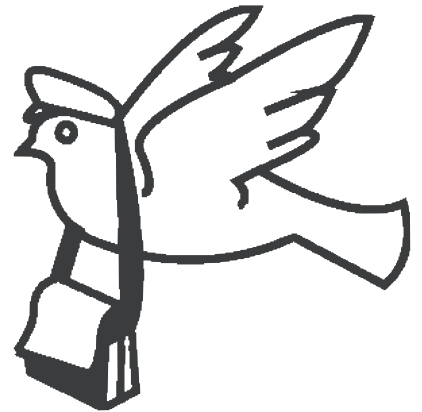
Ciężko pracujemy i mamy prawo żyć godnie. Żądamy wyższych płac. Gdy wszystko drożeje, podwyżki naszych zarobków są nieuniknione.

Przy obecnych zarobkach nie ma chętnych do pracy listonosza i wiele stanowisk w rejonach pocztowych przez wiele miesięcy pozostaje nieobsadzonych. Listonosze zmuszani są więc do obsługi, oprócz własnych, także dodatkowych rejonów. Daje to Poczcie pozorne oszczędności, a pracowników zmusza do pracy po 10-12 godzin za prawie takie samo wynagrodzenie. Cierpią na tym także klienci, bo jakość usług świadczonych przez zmęczonych pracowników

podczas przymusowych nadgodzin, w nieznanym rejonie, jest często niska. Wydłuża się także czas dostarczania przesyłek. Są to jedne z głównych przyczyn skarg na usługi listonoszy.

Żądamy przestrzegania 8-dziennego dnia pracy zatrudnienia niezbędnej liczby pracowników za godną płacę.

Do pracy wrócimy wyłącznie po spełnieniu naszych postulatów. Stawiane przez nas warunki finansowe nie są ponad możliwości Poczty Polskiej. Tylko takie zmiany zapewnią nam godne życie, klientom poprawę jakości usług, a Poczcie uchronią przed dalszym odpływem pracowników.



**NIE DAMY SIĘ
OSKUBAĆ!**

Dlaczego strajkujemy i czego żądamy!

Praca listonosza do lekkich i przyjemnych nie należy. Trzeba nosić przez 10 do 12 godzin dziennie ciężkie ponad 20-kilogramowe torby. Każdy z nas roznosi dziennie 3 lub 4 takie torby listów, a dodatkowo kilkaset druków bezadresowych, czyli reklam. Jest to ponadto praca odpowiedzialna i niebezpieczna, oprócz listów musimy dostarczać przekazy pieniężne.

O ile roznoszenie listów i innych przesyłek od zawsze należało do naszych obowiązków, za które jesteśmy słabo wynagradzani, to dostarczanie reklam zostało nam narzucone. Odbyło się to bez konsultacji z pracownikami

i bez jakiegokolwiek wynagrodzenia za wykonywanie dodatkowej pracy. **Żądamy rozwiązania problemu druków bezadresowych. Nie chcemy za darmo roznosić śmieci, których nikt nie potrzebuje.**

Zarząd Poczty Polskiej, choć sam uzyskuje dodatkowe zyski, nie dzieli się nimi ze swoimi pracownikami. W odróżnieniu od zarządu, który sam ustala sobie wysokość zarobków, pracownicy „na dole” zarabiają bardzo mało. Obecnie listonosze za swą pracę, w rzeczywistości na 1 ½ etatu, dostają średnio 900 zł „na rękę” (młodzi około 700 zł, a ci z 20-letnim stażem – 1100 zł). Nie chcemy podwyżek cen usług, ale sprawiedliwszego podziału zysków.

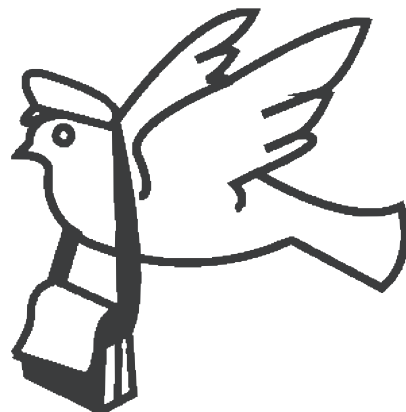
Ciężko pracujemy i mamy prawo żyć godnie. Żądamy wyższych płac. Gdy wszystko drożeje, podwyżki naszych zarobków są nieuniknione.

Przy obecnych zarobkach nie ma chętnych do pracy listonosza i wiele stanowisk w rejonach pocztowych przez wiele miesięcy pozostaje nieobsadzonych. Listonosze zmuszani są więc do obsługi, oprócz własnych, także dodatkowych rejonów. Daje to Poczcie pozorne oszczędności, a pracowników zmusza do pracy po 10-12 godzin za prawie takie samo wynagrodzenie. Cierpią na tym także klienci, bo jakość usług świadczonych przez zmęczonych pracowników

podczas przymusowych nadgodzin, w nieznanym rejonie, jest często niska. Wydłuża się także czas dostarczania przesyłek. Są to jedne z głównych przyczyn skarg na usługi listonoszy.

Żądamy przestrzegania 8-dziennego dnia pracy zatrudnienia niezbędnej liczby pracowników za godną płacę.

Do pracy wrócimy wyłącznie po spełnieniu naszych postulatów. Stawiane przez nas warunki finansowe nie są ponad możliwości Poczty Polskiej. Tylko takie zmiany zapewnią nam godne życie, klientom poprawę jakości usług, a Poczcie ochronią przed dalszym odpływem pracowników.



**NIE DAMY SIĘ
OSKUBAĆ!**

FEDERACJA ANARCHISTYCZNA ** INICJATYWA PRACOWNICZA**

Dlaczego strajkujemy i czego żądamy!

Praca listonosza do lekkich i przyjemnych nie należy. Trzeba nosić przez 10 do 12 godzin dziennie ciężkie ponad 20-kilogramowe torby. Każdy z nas roznosi dziennie 3 lub 4 takie torby listów, a dodatkowo kilkaset druków bezadresowych, czyli reklam. Jest to ponadto praca odpowiedzialna i niebezpieczna, oprócz listów musimy dostarczać przekazy pieniężne.

O ile roznoszenie listów i innych przesyłek od zawsze należało do naszych obowiązków, za które jesteśmy słabo wynagradzani, to dostarczanie reklam zostało nam narzucone. Odbyło się to bez konsultacji z pracownikami

i bez jakiegokolwiek wynagrodzenia za wykonywanie dodatkowej pracy.

Żądamy rozwiązania problemu druków bezadresowych. Nie chcemy za darmo roznosić śmieci, których nikt nie potrzebuje.

Zarząd Poczty Polskiej, choć sam uzyskuje dodatkowe zyski, nie dzieli się nimi ze swoimi pracownikami. W odróżnieniu od zarządu, który sam ustala sobie wysokość zarobków, pracownicy „na dole” zarabiają bardzo mało. Obecnie listonosze za swą pracę, w rzeczywistości na 1 ½ etatu, dostają średnio 900 zł „na rękę” (młodzi około 700 zł, a ci z 20-letnim stażem – 1100 zł). Nie chcemy podwyżek cen usług, ale sprawiedliwszego podziału zysków.

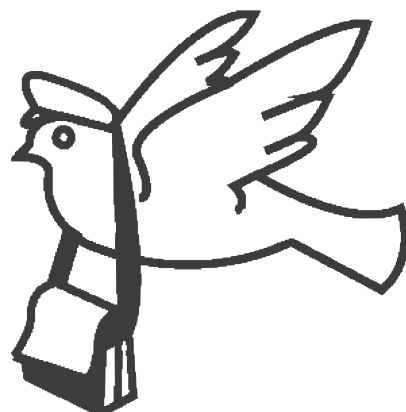
Ciężko pracujemy i mamy prawo żyć godnie. Żądamy wyższych płac. Gdy wszystko drożeje, podwyżki naszych zarobków są nieuniknione.

Przy obecnych zarobkach nie ma chętnych do pracy listonosza i wiele stanowisk w rejonach pocztowych przez wiele miesięcy pozostaje nieobsadzonych. Listonosze zmuszani są więc do obsługi, oprócz własnych, także dodatkowych rejonów. Daje to Poczcie pozorne oszczędności, a pracowników zmusza do pracy po 10-12 godzin za prawie takie samo wynagrodzenie. Cierpią na tym także klienci, bo jakość usług świadczonych przez zmęczonych pracowników

podczas przymusowych nadgodzin, w nieznanym rejonie, jest często niska. Wydłuża się także czas dostarczania przesyłek. Są to jedne z głównych przyczyn skarg na usługi listonoszy.

Żądamy przestrzegania 8-dziennego dnia pracy zatrudnienia niezbędnej liczby pracowników za godną płacę.

Do pracy wrócimy wyłącznie po spełnieniu naszych postulatów. Stawiane przez nas warunki finansowe nie są ponad możliwości Poczty Polskiej. Tylko takie zmiany zapewnią nam godne życie, klientom poprawę jakości usług, a Poczcie ochronią przed dalszym odpływem pracowników.



**NIE DAMY SIĘ
OSKUBAĆ!**